

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnieniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Przemiany.

Demokracja ma własność przedwinną—budzenia narodów oraz wytwarzania ich z materiału etnicznego tam, gdzie lud nie był dotąd wcielony do żadnej formacji narodowej.

W szczególności w naszym kraju zjawisko to uwydatniło się w 2 nowych demokratycznych formacjach narodowych—litewskiej i białoruskiej i uwydatniło się jeszcze w głębokich przemianach formacji polskiej.

Dopóki lud był bierny, dopóki był odcięty od sfery praw obywatelskich, nie było w ścisłym znaczeniu słowa narodów litewskiego i białoruskiego. Chłop był poddany, nie mógł wpływać bezpośrednio na życie państwowe i społeczne, nie tworzył sam społeczności czynnej.

I podczas gdy wyższe obywatelskie stany kraju, tworzące właściwy naród, wcieliły się stopniowo, pod wpływem czynników kultury i państwa, do narodowej formacji polskiej, masy ludowe zostały po za nią.

Lud, zwłaszcza włościański, miał indywidualność i kulturę tylko t. zw. etniczną, polegającą na języku i zwyczajach. Jest to wprawdzie sfera bardzo szeroka, bo ogarniająca całe życie ludu, całą organizację jego potrzeb duchowych i fizycznych, kulturę myśli, uczucia, wierzeń, moralności i stosunków spółzycia, ale jest to dopiero podstawa, dopiero punkt wyjścia dla powstania narodu, świadomego swych dróg rozwoju, swojej woli i praw.

Na całej obszernej przestrzeni tego kraju (ściślej mówiąc—dwa krajów: Litwy i Białej Rusi)—indywidualność etniczna ludu nie była jednolita. Najwyrazistszą była na zachodzie, w litewskiej części kraju, z natury rzeczy, wskutek odrębności języka i podłoża psychicznego (odrębność pochodzenia, przeżytków narodowych, wierzeń pogańskich itd.) odporniejszej na wpływy zewnętrzne, bądź z zachodu bądź ze wschodu płynące. Ona też pierwsza, po emancypacji społecznej włościan, wydała ze siebie nową formację narodową—litewską.

Ujawnienie się pierwiastka demokratycznego w rozwoju społecznym odegrało tu rolę decydującą, jak zawsze w podobnych wypadkach. Z chwilą gdy lud, bądź przez inteligencję, wychodzącą z jego łona, bądź w dalszym rozwoju bezpośrednio, własnym zorganizowanym czynem zbiorowym, zaczął ujmować ster swoich potrzeb we własne ręce, kierując nimi w myśl swojej woli i docho-

dząc coraz bardziej z powijaków opieki do samowiedzy, stając się też w coraz większym stopniu czynnym współtwórcą teraźniejszości i przyszłości krajowej—z tą chwilą zaczął on i musiał zacząć realizację narodu z tego materiału etnicznego, który w nim był historycznie założony.

Dlatego też niema większego błędu i większego nonsensu, jak przypisywanie powstania jakiegoś narodu czy ruchu narodowego bądź intrydze obcej, bądź usiłowaniam jednostek. Z niczego nic się wytworzyć nie da.

Ale ta sama demokracja, prócz rozwinienia narodowego ruchu litewskiego, wytwarza jeszcze inne procesy narodowe w naszym kraju, dotąd zbyt u nas lekceważone czy ignorowane. Mianowicie, w środkowej i wschodniej części kraju, w t. zw. Rusi Litewskiej i właściwej Białej Rusi, wiejskie masy ludowe były znacznie więcej uległe wpływom zewnętrznym ze wschodu i zachodu, z Rosji i Polski, niż masy ludu litewskiego. Właściwie wpływy były bodaj nie słabsze, ale przenikanie ich do kultury etnicznej i proces asymilacji—były łatwiejsze i skuteczniejsze w działaniu (czynniki: język, rasa itd.). Na terytorjum tem kultura etniczna ludu, dość różnolita i stopniowana, zaleźnie od rodzaju, kierunku i głębi dokonanych procesów asymilacyjnych, bądź zachowała głębsze oblicze swoiste, białoruskie, bądź się zbliżyła do typu rosyjskiego (na skrajnych kresach wschodnich) lub polskiego (ku zachodowi i ku pograniczu litewskiemu).

Wszakże stanom tym nie towarzyszyła i towarzyszyć nie mogła w okresie poddaństwa—świadomość narodowa, bądź białoruska bądź polska. Zamiast określeń narodowych lud tu używał i używa jeszcze dla określenia siebie i języka swego terminów takich, jak „katolik“, „prawosławny“, „tutejszy“, „polskiej wiary“, „ruskiej wiary“, „po prostemu“.

Unarodowienie się tych mas ludowych nie dojrzało tu jeszcze w tym stopniu, co u litwinów. Dużo było przyczyn po temu: mniej wyraźna odrębność w języku, głębsza asymilacja elementów napływowych, a wreszcie, co bodaj najważniejsze, niższy poziom uspołecznienia mas, większa ich bierność, słabszy postęp demokracji. Każda z tych przyczyn ma skądinąd własne swoje motywy.

Ale pamiętajmy, że demokracja podobnie, jak wśród litwinów, zbudzi też świadomość narodową w masach białoruskich. Dokona tego nie kto inny, jeno czynny ruch samego ludu.

I pamiętajmy jeszcze, że demokracja wyłoni z biernej masy „tutejszych“ element ludowy także zbliżony do narodowej formacji polskiej. Da owej formacji polskiej w tym kraju oblicze zgoła inne, niż to, które dziś jest dominującym i które pragnęłoby swą dominację utrwalić.

Każdy krok na drodze samorządu, każdy postęp w kierunku emancypacji przyspieszy nieodwołalnie demokratyzację wraz z wytwarzaniem przez nią formacjami narodowymi.

M. R.

Siedziba rządu belgijskiego.

„Journal“ podał ciekawy opis, jak się urządził rząd belgijski ze swemi licznymi instytucjami na terytorjum francuskim w Havrze.

Przybycie rządu belgijskiego do Havru na zaproszenie Francji nastąpiło w dn. 25 października (n. st.). Urządzenie gości belgijskich, ażeby było im dobrze i wygodnie, polecono b. prefektowi Paryża, Hennionowi, który świetnie spełnił swe zadanie.

Jako locum belgijczyków, obrano miasteczko letnicze Sainte-Adresse, zabudowane szeregiem willi i pałacyków, wzniesionych kilka lat temu w okolicy Havru na brzegu morza przez jednego z przemysłowców paryskich. W głównym gmachu miasteczka, gdzie mieścił się wielki hotel, Hennion rozlokował większość ministrów z rodzinami. Salę parterową przeznaczono do przyjęć urzędowych. Każdy członek rządu ma osobne apartamenty mieszkalne, salon przyjęć i lokal dla sekretarza.

Kancelarje, archiwa i lokale służby mieszczą się na placu Frédéric-Sauvage, w wielkim domu, w którym dotąd nikt jeszcze nie mieszkał. Ma on 21 pokojów. Nad wejściem—szyld z napisem: „Pałac ministrów“. Na parterze wielką salę oddano do rozporządzenia parlamentu; tam jest również kancelarja prezesa parlamentu i kancelarja senatu.

Przed wejściami do gmachów ministerjalnych wybudowano domki, pomalowane kolorami narodowymi belgijskimi. Nadto we wszystkich lokalach są posterunki dla policjantów.

Belgijskie instytucje urzędowe obsługiwane są przez belgijskich urzędników pocztowych i telegrafistów, którzy zastąpili francuzów. Każde ministerjum połączone jest telefonem z pozostałemi. Specjalni gońcy dostarczają codziennie pocztę z kwatery głównej w Furnier. Do korespondencji prywatnej w biurze poczty belgijskiej są marki z wizerunkiem

króla i napisem: „*Havre bureau—Special belge de Sainte-Adresse*“. Marki te będą w przyszłości radkością, poszukiwaną przez kolekcjonistów.

Dla przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych i neutralnych oddano wielki hotel „*les Régates*“. Tu ulokowali się przedstawiciele Stolicy Apostolskiej, Anglii, Rosji, Rumunii, Holandji, Włoch, Brazylii, Grecji, Japonii, Norwegii, Hiszpanii i Chili. Przedstawiciel Francji na dworze belgijskim, Kłobukowski, mieszka osobno w willi „*Vileroy*“ na brzegu morza.

W miasteczku belgijskim jest również i pałac królewski. Nad urządzeniem jego i umeblowaniem pracował razem z Hennionem adjutant królewski, generał Jungblut. Król Albert nie był jeszcze ani razu w tym pałacu, nie chcąc opuścić terytorium belgijskiego, którego broni na czele swoich wojsk. Król uważa, że dopóki pozostaje na terytorium belgijskim, Belgja w oczach całego świata nie przestaje istnieć jako państwo wolne i niepodległe.

W miasteczku belgijskim mieszka ogółem 2.500 belgów. Jest tu bulwar ochrzczonej na cześć króla Alberta, przepelniony zawsze publicznością—mężczyznami i kobietami, którzy w butonierce lub na żakiecie noszą narodowe kokardy belgijskie.

Prasa rosyjska.

Szpiegostwo.

„*Warsz. Myśl*“ pisze:

„Najbardziej trudną i niebezpieczną robotą szpiegowską jest sporządzenie planów geodezyjnych i topograficznych, ponieważ konieczność używania instrumentów specjalnych ujawnia cel robót. Koloniści niemieccy poradzi sobie jednakże doskonale. Sporządzenie planów odbywało się jawnie, powoli, stopniowo, nie wzbudzając żadnych podejrzeń. Gdy niemiecki sztab generalny dowiedział się iż władze rosyjskie zamierzają budować nowe forty w Modlinie (Nowogeorgiewsku), naturalnie zapragnął posiadania planów miejscowości, znajdujących się w promieniu przypuszczalnej naszej ofensywy. Sztab zażądał więc od swych kolonistów dostarczenia szczegółowych planów wskazanych miejscowości.

Koloniści zabrali się do roboty. Jakby skutkiem uderzenia różdżki czaro-

dzieskiej, w różnych miejscowościach gubernji Warszawskiej i Płockiej Niemcy zaczęli kupować i sprzedawać grunty, oraz parcelować je. Również w starych kolonjach koloniści dokonywali różnych transakcji gruntowych pomiędzy sobą. Ponieważ Niemcy słyną z akuratałości, więc wszelkim transakcjom towarzyszyły, zupełnie zresztą uprawnione, pomiary i sporządzanie planów.

Roboty te dokonywali geometryści rządowi, oznaczając na planach rzeczki, kanały, jamy, lasy, krzaki, drogi, ścieżki, budynki itp. Plany te były przesyłane komisjom do spraw włościańskich, kopje planów drogą zupełnie legalną dostawały się właścicielom niemieckim, którzy tego właśnie pragnęli“.

Akt miłosierdzia.

Lubelskie „*Gubern. Wied.*“ podają następującą wiadomość:

W jednym z większych miast polskich w Galicji w dniu 20 stycznia o g. 12 w południe, do wielkiej, niskiej sali miejscowego magistratu przybyło kilku oficerów rosyjskich, cały magistrat i wielu miejscowych obywateli, przeważnie Polaków. Żydzi nie przybyli.

Do sali wprowadzono 8-iu, ubranych w szynel austriackie, wyrostków lat około 17—18. Wówczas wstał oficer rosyjski i zwrócił się do obecnych z przemową, wyjaśniając, że przyprowadzona młodzież, to „*Polscy legioniści*“, schwytni z bronią w rękę, na których władze rosyjskie patrzą jak na partyzantów i powstańców, którzy według praw stanu wojennego, karani być powinni śmiercią.

„*Polskie legjony*—mówił oficer—nie stanowią części składowej armji austriackiej, są oddziałami *sui generis*, mającymi jako cel: wywołanie powstania wśród Polaków, mieszkających w granicach Rosji. Ponieważ jednak Polacy rosyjscy w tej wielkiej walce słowiańszczyzny z germanizmem stanęli po stronie słowiańskiej Rosji, Polscy legioniści uważani być muszą nie tylko za gwałcicieli praw wojennych, ale za powstańców przeciw swemu własnemu polskiemu narodowi. Dlatego surowe prawo wojny karze ich na śmierć. Kiedyśmy jednak zobaczyli tych legjonistów, których prawo skazuje na karę śmierci, ujrzyliśmy, że są to dzieci oszołomione, nie rozumiejące, co robią, nie zdające sobie sprawy, że walczą przeciw swemu narodowi—postanowiliśmy odstąpić od litery prawa w imię

wewnętrznej sprawiedliwości naszych serc, w imię litości do dzieci narodu słowiańskiego.

Ogółem legjonistów schwytano w okolicach miasta 17. Jeden z nich, Koszubski jest, niestety, poddany rosyjski; do niego musi być zastosowana cała surowość prawa, jako do zdrajcy swej ojczyzny. Wśród pozostałych 3-ch jest chorych—sąd nad nimi może się odbyć po ich powrocie do zdrowia; pięciu pełnoletnich wysłanych zostanie w charakterze jeńców wojennych do Rosji; pozostali w liczbie 8, w tej sali obecni, wobec ich niepełnoletności i okazanej skruchy, odzyskują wolność i oddani zostają pod opiekę magistratu, który poręczył za nich, że nie podniosą broni przeciw Rosji“.

Przemówienie oficera rosyjskiego przyjęto hucznie oklaskami. Odpowiedział na nie burmistrz.

„*Na część polityczną—mówił—nie mogę odpowiedzieć ze względów zrozumiałych, ale w swoim imieniu, w imieniu rady miejskiej i całej ludności polskiej składam z całego serca wdzięczność władzy rosyjskiej za ten akt miłosierdzia*“.

Wiadomości ogólne.

Zawieszono procesy.

Z Piotrogradu donoszą, że sąd handlowy przerwał sprawy, w których powodami byli poddani państw nieprzyjacielskich.

Zapomogi bez potrąceń.

Do wiadomości ministerjum finansów doszło, że w różnych miejscowościach państwa, z wydawanych przez skarbnicę, na mocy prawa z dnia 12 (25) czerwca 1912 r., zapomóg żywnościowych rodzinom rezerwistów, są potrącanne różne podatki i opłaty.

Rozważywszy daną sprawę i biorąc pod uwagę; 1) że wysokość miesięcznej zapomogi żywnościowej dla jednej osoby ściśle jest dostosowana do ilości produktów spożywczych, niezbędnych do wyżywienia się jej w ciągu miesiąca i 2) że najmniejsze potrącenie z takiej zapomogi pozbawiłoby członka rodziny rezerwisty tej nadanej mu najmniejszej możliwości wyżywienia się, która konieczna jest do jego egzystencji, ministerjum finansów wraz z ministerjum spraw we-

O Anglii i jej przeobrażeniach wewnętrznych.

Ze wszystkich państw, w skład Europy wchodzących, jedna Anglja zdołała uniknąć w XVIII i XIX stuleciu krwawych rewolucji. Niemniej, przeżywała ona szereg przeobrażeń innej natury, wychodząc z tych zmagania: partji, idei i klas—bardziej w sobie zwartą i bardziej mocarną.

Rewolucja angielska w wieku XVII, na czele której stanął Cromwell (rok 1649—1658) była domową wojną purytańsko-sekciarską, opartą przeważnie na wojsku. Niosła ona wprawdzie hasła demokratyczne, lecz w gruncie rzeczy, prócz strącenia z tronu Stuartów, nie przyniosła krajowi zmian pożądaných, pomimo przeobrażenia monarchji na przeciąg lat kilku w republikę.

Cromwell chciał stworzyć w Anglii potęgę militarną; lecz wyspiarskie społeczeństwo angielskie nie pożałowało podobnego ustroju.

Cromwellowi udało się jedynie, oprócz ścięcia Karola I Stuarta, przeprowadzić akt politycznej samowoli nad Irlandją, podbitą przez Anglję w wieku XII-ym, lecz do w. XVII-go cieszącą się względnie swobodą.

Cromwell wywłaszczył miejscową ludność irlandzką ze znacznej części jej gruntów i osadził na nich purytańskich kolonistów—przeważnie szkotów. Za tym przykładem poszedł następnie król Wilhelm III (1689—1714). Faworyzując arystokrację angielską, pozwolił jej sadowić się w Irlandji, zajmując w niej znaczne obszary gruntów, których pozbawiano ludność tubylczą, zamieniając ją w poddanych dzierżawców—posiadaczy angielskich.

Cromwell podniósł wysoko mocarstwową potęgę państwa, lecz zapoczątkował owo rozdwojenie ludności irlandzkiej, która w swej części złożonej z obcokrajowców rasy anglosaskiej, osiedlanej w północnej prowincji Ulster, przeciwstawiać się zaczęła odtąd swą półtoramiljonową ludnością wszelakim reformom, projektowanym dla Irlandji przez sam rząd wielko-brytański.

Niema monarchji, niema państwa, które nie popełniałoby błędów, prze-

czeń, nie wiodło nigdy zaborczych wojen, lub nie ulegało przewadze stronnictw reakcyjnych chociażby czasowo; lecz zdrowy, polityczny zmysł Anglii, wskazywał jej zawsze w takich razach możliwe wyjście z błędnego koła, a jej szczęśliwe geograficzne położenie, strzegło ją od protekcji i opieki innych państw, czyhających zwykle na osłabienie i wyczerpanie sąsiada—przy jego wewnętrznym skupianiu się i kształtowaniu.

Jakże ciężką, wprost przełomową chwilę przeżywała np. Anglja—w drugiej połowie wieku XVIII-go, kiedy na wschodzie Europy—rozegrywał się pierwszy akt rozbioru Polski i zadzierzgał się ów węzeł kwestji wschodniej—powód pośredni wojny toczony obecnie. Od połowy drugiej wieku XVII-go, dla krótkowidzących ówczesnych—ministrów europejskich, nawet dla Józefa II-go i Fryderyka W.—Anglja wydawała się państwem—chylącym się nieomal ku upadkowi, coś—w rodzaju Polski ówczesnej trapięcej anarchizmem...

(DCN).

wewnętrznych uznały, że wszelkie potrącenia z jakiegokolwiek tytułu z zapomóg żywnościowych, wydanych rodzinom rezerwistów, są niedopuszczalne.

Cyrkularz o pieniądze od dzieci.

Ministerjum oświaty rozesała do kursorów okręgów naukowych cyrkularz, zalecający władzom szkolnym zorganizowanie pobierania ofiar wśród dzieci na rzecz komitetu W. Ks. Tatjana Mikołajówny. Pieniądze zbierać należy od dzieci drogą składek, urządzania płatnych przedstawień, koncertów i odczytów, sprzedaży rzeczy i robót młodzieży, lub też i innymi sposobami, według uznania władz miejscowych.

Przepisy kolejowe.

Na kolei Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej, wydane świeżo, następujące przepisy: Nie wolno wychodzić na platformy ani przechodzić z wagonu do wagonu, z wyjątkiem przechodzenia do restauracji podczas śniadania, obiadu i kolacji; nie wolno otwierać okien i zajmować klozetów między stacjami: Timmeniewo, Wołga, Poła, Parfino, Czołowo, Oredez, Solcy, Lemienka, Wiedowicz, Płotowicz i Szimsk-Szełoń. Oprócz tego, zabrania się przechodzić przez lub pod mostami kolejowymi inaczej, niż ustalonymi ku temu przejściami lub przejazdami. Winni nie stosowania się do tych, przepisów podlegają grzywnie do rb. 500 lub aresztowi do 3 miesięcy.

Handel żydów na wsi.

Przed paru dniami senat ogłosił wyjaśnienie w zasadniczej sprawie handlu żydów po za „granicą osiedlenia”. Kwestja powstała przy stosowaniu prawa z r. 1882 pod postacią „przepisów tymczasowych” dla żydów. Na zasadzie tego prawa, miejscowości wiejskie nawet w obrębie „granic osiedlenia”, zostały zaliczone do rzędu tych, gdzie żydom stałe mieszkać nie wolno. Ci jednak żydzi, którzy tam już mieszkali przed wydaniem owych „przepisów tymczasowych”, mogli pozostać nadal.

Obecnie zrodziło się pytanie, czy ta kategoria żydów, która mieszka na wsi jeszcze z czasów poprzedzających wydanie „przepisów tymczasowych” z r. 1882, — ma prawo zajmować się tam handlem?

Senat wyjaśnił zatem, że żydzi tej kategorii mają prawo zajmowania się handlem w tej wsi, w której mieszkali jeszcze przed rokiem 1882. Prawo to jednak nie jest dziedziczne i wobec tego, żydzi, urodzeni po roku 1882 u rodziców, mieszkających na wsi, nie mają prawa zajmowania się handlem nawet w tej samej wsi.

Rozbijanie kolonii niemieckich.

W niedalekiej przyszłości ministerjum spraw wewnętrznych ma wydać rozporządzenie przedsięwzięcia przez miejscowe władze administracyjne środków, aby koloniści niemieccy byli rozdzielni między sąsiednimi gminami z ludnością rdzenną, a nie stanowili, jak się dotychczas działo, oddzielnych wsi i gmin.

W następstwie projektowane jest wydanie specjalne prawa w tym celu.

KRONIKA.

Miejscowa.

— Z kancelarji teatru. (Komunikat). W niedzielę d. 1 (14) marca r. b. o godz. 2 i pół po poł. dane będą „Dziady” A. Mickiewicza. Wieczorem o godz. 7 i pół poraz pierwszy w tym sezonie ukaże się pełna swojskiego humoru komedia p. t. „Klub kawalerów” M. Bałuckiego. We wtorek dane będzie arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”. W próbach „Ligja”. Bilety na powyższe przedstawienia już są do nabycia w onkierni K. Sztralla przy prosp. S-to Jerskim № 22, tel. 10-14.

— Obrady gorzelnicze. (O.) Zjazd krajowy w sprawie gorzelnictwa został zamknięty onegdaj o północy. Komisja zaś redakcyjna ma pracować jeszcze kilka dni nad ostatecznym sformulowaniem rezolucji.

Do ministra finansów i zarządzającego rolnictwem i urządzeniami rolnymi został wystosowany telegram, w którym uczestnicy zjazdu oświadczają, że urzeczywistnienie przez rząd projektu nieprzyjmowania spirytusu kontyngentowego z r. 1916 narazi kulturę rolną kraju na ogromne straty. Wobec tego zjazd prosi odnośnie ministerja o poruszenie przed radą ministrów sprawy wynagrodzenia strat gorzelników.

— Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. (Wl.) Rada miejska zwróciła się do gubernatora z prośbą o poczynienie starań u głównego naczelnika dzwinińskiego okręgu wojennego, aby na dzień 28 lutego (13 marca) pozwolono zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dla rozpatrzenia budżetu na rok 1915.

— Skargi na przekroczenia taksy. (Wl.) Do Zarządu miejskiego postępują często skargi, z powodu przekraczania taksy. Skargi te są bardzo często anonimowe i z tego powodu pozostają nie uwzględniane. Tylko z tych skarg może być jakiś skutek, które zawierają będą dokładne wiadomości, kto i gdzie przekroczył taksę i będą podpisane i zaopatrzone w adres podającego skargę.

— Kuratorja sanitarne. (S.) Poliemajster wileński wydał policji rozporządzenie w sprawie okazywania pomocy kuratorem sanitarnym przy wykonywaniu ich obowiązków.

— Dowóz na rynki różnych produktów ze wsi znacznie się zmniejszył w ciągu ostatnich dni. (Wl.)

— Kiermasz św.-Kazimierski. (Wl.) Liczba zgłoszeń na miejsca na jarmark św.-Kazimierski w tym roku jest o wiele mniejsza, niż w latach ubiegłych.

— Sesja sądu okręgowego. (Z.) Od d. 2 (15) do 5 (19) marca w wileńskim sądzie okręgowym odbywać się będzie sesja kryminalna z udziałem sędziów przysięgłych. Na przrządku dziennym 10 spraw kryminalnych.

— O obrazę Majestatu. (Z.) Zostali oddani pod sąd wileńskiej izby sądowej: 1) włościanin Bazyl Kudrawiec 19-letni, oskarżony z 2 części 103 art. kodeksu karnego (zaoczna obraza Majestatu) i 2) zamieszkały w Szawłach pruski poddany 54-letni Gottlieb Jonelajtis, z zawodu piekarz, oskarżony z 2-j części 106 art. (zaoczna obraza członka Domu Cesarzkiego).

Kudrawiec przebywa w więzieniu słuckim, Jonelajtis zaś w więzieniu szawelskim.

— Samobójstwo. (S.) W sobotę o godz. 9-j wieczor. w hotelu Metropol zastrzelił się z rewolweru Mikołaj syn Teodora Kamiński lat 23.

— Zginęły dwie dziewczynki. (S.) 16-letnia Zofja i 9-letnia Luba Siemionczukówny przepadły bez wieści.

Prowincjonalna.

□ Walka bezskuteczna. Narada przedstawicieli urzędów państwowych stwierdziła w gubernji mińskiej szereg nadużyć, umożliwiających spożywanie alkoholu w formie różnych surogatów i denaturowanego spirytusu. Postanowiono wszcząć starania, aby zostały uznane za nieważne wydane uprzednio pozwolenia na kupno spirytusu denaturowanego; aby zakazano handlu prywatnego denaturem i aby wzmocniono kary za wyrabianie i picie surogatów spirytusu; wreszcie o szerzenie wśród ludu wiadomości o szkodliwości dla zdrowia używania denaturatu jako napoju. Zakazy i represje — to prawie jedyne środki walki z alkoholizmem, najbardziej polecane przez przedstawicieli różnych urzędów.

□ W Jewju na cmentarzu katolickim okradziono przed kilku dniami kaplicę (S.)

Na Rusi.

§ Zjazd inżynierów i agronomów towarzystwa politechnicznego w Kijowie, uznał potrzebę urządzenia konsorejum finansowego dla popierania przemysłu chemicznego, otworzył w Kijowie muzeum petrograficznego, walki z wszelkimi syndykatami, zniżenia taryfy kolejowej przy transporcie mineralów i zorganizowania w ministerjum handlu departamentu przemysłu chemicznego. (AP.)

§ „Wojna i Prasa”. Dnia 25-go lutego st. st. Centralny komitet wszechrosyjskiego związku miast otwiera w Kijowie wystawę „Wojna i prasa”,

która przed dwoma tygodniami zamknięta została w Moskwie. Dochód z wystawy przeznaczony jest na rzecz miejscowego oddziału związku.

Wystawa obejmuje kolekcję wszystkich karykatur, obrazków ludowych, pocztówek, książek, broszur, afiszów artystycznych i t. p., które wydane zostały w Rosji od początku wojny. Niezależnie od celów filantropijnych wystawa ta ma niewątpliwie na względzie podniesienie smaku artystycznego ludności.

Z Królestwa.

× Zagranica Polseca. Na ręce prezesa Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy nadeszła depesza od Henryka Sienkiewicza, że utworzony w Szwajcarii komitet pomocy dla Polski wysłał jednocześnie z pierwszych otrzymanych ofiar 100.000 franków dla ofiar wojny.

× Pogaszone światła. W piątek około godz. 9 i pół wieczorem stopniowo pogaszone zostały wszystkie latarnie na ulicach Warszawy. Wobec panujących na ulicach ciemności, spotęgowanych brakiem księżyca, który ukazał się dopiero około północy, w obawie przed możliwymi wypadkami elektrowozy tramwajowe z pogaszonym światłem skierowano do remiz.

Z Galicji.

* Ruch towarowy i osobowy na kolejach galicyjskich. Centralny zarząd kolejowy w telegramie do naczelnika kolei Pol.-Zachodnich komunikuje, że z d. 26 lutego st. st. projektowane jest włączenie do bezpośrednich komunikacji towarowej i osobowej niektórych niewłączonych dotąd stacji kolei galicyjskich. Wobec tego, centralny zarząd kolejowy prosi zarząd kolei Pol.-Zachodnich o porozumienie się w tej sprawie z kolejami galicyjskimi.

Z Rosji.

— Granica z Finlandją. Gradonaczelnik pietrogadzki wydał rozporządzenie następujące:

„Wobec szczególnych wymagań, stawianych obecnie publiczności w przejeździe przez granicę Finlandji, podaje się do powszechnej wiadomości, że wszyscy wyjeżdżający do Finlandji obowiązani są mieć przy sobie dokumenty, stwierdzające tożsamość ich osoby, mianowicie: pasport lub zaświadczenie miejscowego komisarza policyjnego. Każdy, kto nie będzie miał przy sobie takich dokumentów, może być w Finlandji narazony na różnorodne ograniczenia, a nawet na aresztowanie”.

— Zło strzeżone skarby. Bogata biblioteka instytutu geologicznego w Pietrogradzie spaliła się skutkiem niedbałego dozoru. Lokal biblioteki miał ogniotrwałe podłogi i sufity, lecz zato drewniane półki. Wypaliło się kilka sal księgozbioru.

— Na walkę z prasą. W Bachezysaraju przy układaniu budżetu miasta została podniesiona w radzie miejskiej kwestja asygnowania pewnej sumy „na walkę z prasą” t. j. na prowadzenie spraw sądowych przeciwko pismom, krytykującym działalność bachezysarskiego samorządu. Rada miejska wyasygnowała 300 rb. i sumę tę wprowadziła do nowego paragrafu: p. t. „na walkę z prasą”.

W obronie wolności słowa, jak powiada pismo „Gorodskoje Dielo” wystąpiła... biurokracja, a mianowicie zarząd gubernjalny, który wyjaśnił, że fundusze miejskie mogą być asygnowane wyłącznie na potrzeby ludności miejskiej i owej pozycji budżetu „na walkę z prasą” nie zatwierdziła.

— Zjazd nauczycieli geografji został dozwolony przez ministerjum spraw wewnętrznych. Odbędzie się on w Moskwie od 26 do 29 marca st. st.

— Pod osłoną kornetu. W jednym z lazaretów pietrogadzkich, jak donoszą „Birż. Wied.”, policja aresztowała znaną oddawna złodziejkę, pozbawioną praw t. zw. „Szurkę” Jermołajew. Przy rewizji znaleziono u niej kilka woreczków damskich i 30 kwitów lombardowych. Aresztowana przyznała, że popełniała kradzieże w ciągu 3 tygodni, objeżdżając automobilem wszystkie szpitale miejskie. Rewizja w jej mieszkaniu wykryła jeszcze kilka przedmiotów wartościowych oraz 109 kwitów lombardowych na przedmioty po większej części garderoby damskiej.

WOJNA.

W państwach neutralnych.

Narady greckie.

ATENY. (A.P.) Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla.

Koniec neutralności Grecji.

Na radzie koronnej zapadło postanowienie zerwania neutralności Grecji.

Donosi o tem telegraficznie do „Rieczy” jej korespondent z Kopenhagi.

Przygotowania Włoch.

RZYM. (A.P.) D. 22 lutego (7 marca) zostali powołani pod broń podoficerowie z poboru od r. 1886 do 1888.

Gotowość Rumunji.

BUKARESZT. (A.P.) Senat i izba deputowanych przyjęły projekt prawa,

upoważniającego rząd do ogłoszenia stanu oblężenia w chwili do tego odpowiedniej.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(według „Armiejskiego Wiestnika“)

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu za Wisłą bez zmian. Tylko d. 20-go lutego (5 marca) nad Pilicą i Domaniewicą Niemcy zaczęli wykazywać działania czynne i atakować.

W Galicji odbywają się bitwy w dawnych okręgach. Na zachód, w kierunku Mezo-Laborcz Austriacy w ciągu tych dni atakowali, ale bez powodzenia. Na południe od Lutowiska przeciwnik usiłował przeprawić się przez San.

Pod Stękosianami, w kierunku Wyszkowa, nie ustawały próby ataków niemieckich od dn. 18 lutego (3 marca) do 20 (5 marca), ale nie miały powodzenia. Ofensywa rosyjska w kierunku Marmaros rozwijała się z powodzeniem. D. 19 lutego (4 marca) Rosjanie zajęli Stanisławów, a w okręgu Halicza, po uporczywej bitwie pod Cieńskowem, odparli przeciwnika za Bystrzycę i ścigają go, zabierając setki jeńców.

Nieszkodliwy ogień forteczny.

PIETROGRAD. (A.P.) W ostatnich dniach załoga Przemysła nie robiła wycieczek, ale artylerja forteczna bardzo jest czynna: codziennie wypuszcza olbrzymią ilość ciężkich pocisków do pozycji, zajmowanych przez wojsko rosyjskie. Ogień ten okazuje się zupełnie nieszkodliwym.

Na tysiąc wyrzuconych z fortecy ciężkich pocisków spotyka się często w wojsku rosyjskiem tylko jeden ranny.

Szczególnie energiczny ogień kierują Austriacy do aeroplanów rosyjskich, przelatujących prawie codziennie nad twierdzą. Wiele szrapneli rozrywa się w powietrzu, ale te fajerwerki są stale bezskuteczne.

Wojna turecka.

Bombardowanie Dardanelów.

PARYŻ. (A.P.) Trzy pancerniki bombardowały z zatoki Saros forty tureckie, broniące brzegu europejskiego i cieśniny pomiędzy przylądkami Kalidbak i Czank. Skutki bardzo pomyślne. Prochownia jednego z fortów wybuchła; fort poważnie uszkodzony.

ATENY. (A.P.) Całe wybrzeże na przestrzeni od Dardanelów do Smyrny jest silnie bombardowane.

LONDYN. (A.P.) D. 19 lutego (4 marca) podczas doskonałej pogody flota w dalszym ciągu silnym ogniem burzyła forty tureckie. Oddziały wojska angielskiego wykonały desant przy Kumkale i zniszczyły 4 działa tureckie; były przytem nieznaczne starcia. Okazało się, że znaczne siły tureckie zajęły najbliższe wioski. W ciągu d. 19 lutego (4 marca) Anglicy stracili 19 zabitych, 25 rannych i 3 przepadłych bez wieści.

LONDYN. (A.P.) D. 20 lutego (5 marca) dowódca eskadry Indji Wschodnich, wiceadmirał Pears, z eskadrą pancerników i krążowników zbliżył się do Smyrny i po południu w ciągu dwu godzin systematycznie bombardował fort Jenikale. Eskarda dała 32 celne strzały, które wyrzuciły znaczne straty. Ogień ten wywołał dwa wybuchy, prawdopodobnie składów wojskowych. Nieprzyjacieli nie odpowiadał. Strzały krążownika „Eurialus“, noszącego flagę wiceadmiralską, odznaczały się niezwykłą celnością. Obecnie zaczęło się bombardowanie z bliższej odległości. Pogoda doskonała. Zniszczenie fortyfikacji Smyrny jest niezbędnym dla powodzenia głównych operacji wojennych.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji, w okręgu Nieuport i Ypres, toczyły się poważne bitwy artylerji.

W okręgu Perthes wszystkie pozycje, zajęte przez Francuzów dnia poprzedniego, zostały utrzymane.

Na północ od Pont à Mousson udało się wśród żołnierzy niemieckich wywołać panikę.

Niewielkie oddziały niemieckie pod lasem Parrois usiłowały bez powodzenia atakować francuskie oddziały czołowe.

Działanie francuskie w Alzacji, w Wogezach pod Hartmansweilerkopf, skończyły się zajęciem 300 metrów tranzei niemieckich.

Straty w armji niemieckiej.

PARYŻ. (A.P.) Biuro prasy francuskiej, opierając się na oficjalnych danych niemieckiego sztabu, oblicza, iż w ciągu pięciomiesięcznego okresu wojny, 10 pułków piechoty niemieckiej straciło 36.281 ludzi tj. przeciętnie pułk na miesiąc 750 ludzi. Zważywszy, że armja niemiecka liczy 625 pułków, należy przypuszczać, że straty samej tylko piechoty niemieckiej w ciągu pierwszych miesięcy wojny, wyniosły przeszło 3 miliony, nie licząc chorych.

Sredniowieczna walka.

PARYŻ. (A.P.) Na północo-zachód od Verdun w lesie Malancourt Niemcy oblewali ukropem zajęte przez Francuzów okopy. Pod osłoną dymu, przez który wpadał ukrop, udało się Niemcom zająć transeje, jednak Francuzi zagrozdzi dalszą drogę i przez szybki kontratak odzyskali prawie cały kawał straconej przestrzeni.

W kolonjach.

Korpus afrykański.

PARYŻ. (A.P.) Ministerjum wojny komunikuje, że z powodu wypadków w Dardanelach i konieczności przygotowania się do wszelkich możliwości, rząd postanowił zgromadzić w Afryce północnej korpus ekspedycyjny. Wojsko gotowe będzie na pierwsze wezwanie do wyruszenia nad morze do miejsca, które, stosownie do okoliczności, będzie wskazane.

Odgłosy wojny.

Praca jeńców.

MOSKWA. (A.P.) Zgromadzenie moskiewskiego ziemstwa gubernjalnego poleciło zarządowi opracować sprawę wykorzystania jeńców wojennych dla robót rolnych.

Małżeństwa „per procura“.

Francuski minister sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem wojny, wniósł do parlamentu projekt prawa o zawieraniu małżeństwa „per procura“ (przez pełnomocnika). Z prawa tego korzystać będą znajdujący się w armji czynnej i wysyłani na teren wojny.

Armja z uwolnionych od wojska.

PARYŻ. (A.P.) Niezależnie od powołania przed terminem poboru r. 1916 i zbadania rekrutów terminu 1917 r., minister wojny zamierza poddać powtórnie zbadaniu rekrutów, z lat 1913, 1914 i 1915, którzy otrzymali prolongatę; powołać z 2/3 części armji terytorjalnej wszystkich uwolnionych od wojska, którzy otrzymali prolongatę i niesłużących w szeregach, lecz którzy uznani zostaną za zdolnych do służby wojskowej. W ten sposób powstanie prawie cała nowa armja.

Przykarpackie wojsko kozackie.

Od wpływowych działaczy słowiańskich wpłynął, zainicjowany na ucztach słowiańskich, projekt koniecznego utworzenia, na wzór organizacji kozaków kubańskich, „przykarpackiego wojska kozackiego“. Kozacy będą, według opinji projektodawców, najlepszym wałem ochronnym dla Rosji od wszelkich zamachów ze strony sąsiadów zakarpaccich. To nowe wojsko kozackie ma otrzymać ziemie skonfiskowane, które należały uprzednio do magnatów węgierskich i polskich: hr. Tiszy, Forgacza, Secheny, hr. Tarnowskiego i innych. („Birż. Wied.“).

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Ofensywa rosyjska na lewym brzegu Niemna i na drogach na północo-zachód od Grodna trwa w dalszym ciągu. Rosjanie odparli Niemców za front Sopoćkinie-Lipsk i energicznie posuwają się naprzód.

W okręgu Mławskim atakom również towarzyszy powodzenie. W ciągu dnia Rosjanie wzięli tutaj do 500 jeńców, w tem 7 oficerów, i zdobyli trzy karabiny maszynowe.

Na lewym brzegu Wisły w okręgu Pilicy walki przybierają wielkie rozmiary.

W Karpatach między Ondawą a Sannem Austriacy w dalszym ciągu atakują. Na południo-zachód od Lutowiska próbowali oni przeprawić się na prawy brzeg Sanu, lecz w nocy na 21 lutego (6 marca) Rosjanie dokonali kontrataku i znieśli oddziały, którym się udało dostać na ten brzeg rzeki.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.